Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV Nr. 187 (974) C| KIELCE, ŚRODA 6 SIERPNIA 1952 R.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA KIELCE

Pierwsze ziarno dla państwa

Pracujący chłopi Kielecczyzny SPEŁNIAJĄC SWÓJ OBOWIĄZEK odstawiają zboże do punktów skupu

Ze wszystkich stron Kielecczyzny napływają meldunki o odstawach zboża do punktów skupu przez pracujących chłopów. W akcji tej przodują spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne.

NAPŁYWA ZBOŻE DO PUNKTÓW SKUPU

Już 4 bm. spółdzielnia produkcyjna w **Młodzawach** (pow. Pińczów) zakończyła żniwa. Dzięki sprawnej organizacji omłotów, które przeprowadzane były bezpośrednio w polu — **spółdzielcy z Młodzaw sprzedali państwu w ramach obowiązkowych dostaw zboża 14 q żyta oraz 13 q pszenicy.**

Również pozostałe spółdzielnie produkcyjne pow. pińczowskiego, jak **Złota, Pelczyska, Wojsławice, Niegosławice, Kozubów** i inne, dokonują obecnie ostatnich prac żniwnych na swoich polach, przystępując jednocześnie do intensywnych dostaw ziarna do punktów skupu.

CHŁOPI POW. KONECKIEGO I SANDOMIERSKIEGO ROZPOCZĘLI SPRZEDAŻ ZBOŻA

W ślad za spółdzielniami produkcyjnymi, do masowej odstawy zboża coraz liczniej przystępują również chłopi indywidualni.

Pierwszą gromadą w pow. koneckim, która rozpoczęła już realizację zobowiązań skupowych — jest gromada Fallszew (gm. Skotniki).

Chłopi zawieźli na przystrojonych zielenią furmankach do punktu skupu w Skotnikach 1340 kg nowego żyta.

Inicjatorem dostawy był sołtys tej gromady — **Michał Kulawik,** członek ZSL. Z miesięcznych dostaw zboża wywiązały się dotąd gminy: **Skotniki — 190 proc., Góry Mokre — 101 proc. i Miedzierza — 100 proc. Również chłopi gromady Ossala (gm. Tursko Wielkie) pow. Sandomierz, zaraz po ukończeniu żniw przystąpili do zbiorowych odstaw zboża.**

Jako pierwszy w gromadzie, wywiązał się z planowego skupu małorolny chłop. ob. **Ludwik Rosół.**

* * *

Także chłopi Chrząstowa przystąpili już do sprzedaży zboża państwu. Jako pierwsi odstawili do punktu skupu zboże **Wojciech Krawczyk, wykonując plan odstawy w 118 proc., Władysław Kepski — 113 proc., Antoni Dudkiewicz, Bolesław Pinda, Roman Pieczyk, Józef Kowalczyk (syn Jana) i Bronisław Stolarczyk — w 100 proc.**

PGR W KUROZWĘKACH KOŃCZY ŻNIWA

PGR w Kurozwękach po ukończeniu sprzętu żyta przystąpił natychmiast do koszenia pszenicy.

Dzięki wydatnej pomocy brygad robotniczych z zakładów pracy, żniwa zostaną ukończone lada dzień. Po sprzęcie żyta, w PGR rozpoczęto podorywki i siew poplonów.

Nieco słabiej przebiega akcja żniwna u indywidualnych chłopów.

GMINA BEJSCE WSPÓŁZAWODNICZY Z DOBIESŁAWICAMI

Natychmiast po sprzęcie żyta, chłopi gminy **Bejsce** (pow. Pińczów) przystąpili do koszenia pszenicy i jęczmienia jarego.

W celu sprawnego przeprowadzenia tegorocznych żniw i omłotów **gm. Bejsce wezwała do współzawodnictwa sąsiednią gminę Dobiesławice.**

Ta szlachetna rywalizacja przyczyni się w znacznym stopniu do przedterminowego zakończenia kampanii żniwno-omłotowej.

Po dokonaniu omłotów chłopi tych gmin przystąpią gremialnie do sprzedaży zboża państwu.

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W ROŻNICY PRZYSTĄPIŁA DO SPRZEDAŻY ZBOŻA PAŃSTWU

Do dnia 29 lipca br. spółdzielcy z Rożnicy sprzedali państwu w ramach obowiązkowej dostawy, 40 proc. przypadającego na nią planu zboża oraz zobowiązują się przed terminem odstawić do punktu skupu pszenicę w 100 proc. i żyta 150 proc.

Przed kilku dniami spółdzielnia w Rożnicy zakończyła siew poplonów na obszarze 9 ha.

KORESPONDENCIE WIEJSKI!

ŻNIWA DOBIEGAJĄ KOŃCA.

A czy już napisałeś o swojej gromadzie i gminie? Czy podzieliłeś się doświadczeniami i osiągnięciami lub trudnościami swojej gromady, spółdzielni produkcyjnej, PGR-u — w wielkiej bitwie o chleb? Jeśli nie — napisz do swojej gazety. Napisz o tym, jak GOM i POM na twoim terenie pomaga spółdzielni produkcyjnej i indywidualnie gospodarującym rolnikom, w jaki sposób pomoc sąsiedzka przyczyniła się do sprawnego sprzętu zboża i dokonania podorywek u małorolnych gospodarzy nie posiadających własnej siły pociągowej. Jeżeli zaś źle przebiegała pomoc sąsiedzka i źle, nieoperatywnie działał ośrodek maszynowy — napisz dlaczego, kto temu winien i co Twoim zdaniem należy zrobić, by te błędy i usterki nie powtórzyły się już w tegorocznej akcji siewów jesiennych.

Napisz o ekipie łączności miasta ze wsią, o grupach żniwnych z fabryk, szkół i biur, które wyjechały na wieś, by pomóc pracującym chłopom, by wzmocnić spójnię gospodarczą między miastem a wsią, by dowieść siły sojuszu robotników i chłopów.

Pamiętaj też o odstawach zboża na planowy skup, o tych chłopach, którzy już — i niejedni z nadwyżką — pierwsze ziarno sprzedali państwu.

Apelujemy do Ciebie, towarzyszu Pytel i do Ciebie, towarzyszu Kocel i do Was towarzysze Wątor, Szabra, Kręgiel, Zieliński i Kowal. Apelujemy do wszystkich korespondentów wiejskich naszej gazety, których nie sposób tu wymienić i spośród których wielu już pisało o przebiegu żniw.

Pamiętajcie, że żniwa tegoroczne, to ważny odcinek walki o wykonanie naszej wielkiej sześciolatki.

Postępowi działacze społeczni z krajów kapitalistycznych zapoznają się w Polsce z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego

Bawiące w Polsce na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych delegacje związkowców Francji, Belgii i Algeru zwiedzają obecnie kraj.

Pierwszą grupą delegacji związkowców francuskich przybyła do Łodzi, gdzie zwiedziła m. in. Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej oraz teren budowy nowoczesnego osiedla robotniczego na Bałutach. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziły osiągnięcia produkcyjne załóg fabrycznych oraz urządzenia socjalne, a zwłaszcza placówki opieki nad matką i dzieckiem.

W imieniu gości, sekretarz francuskiego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, Henri Brunet oświadczył m. in.: **„podziwiamy entuzjazm, z jakim pracują polscy robotnicy, podziwiamy tempo waszego socjalistycznego budownictwa.**

Widzimy, że drogą, którą kroczycie jest jedyną słuszną drogą, wiodącą do lepszej przyszłości ludzi pracy.

We Francji — mówił dalej H. Brunet — **musimy jeszcze toczyć walkę z władzą kapitalistów, musimy przeciwstawiać się krwiożerczemu imperializmowi amerykańskiemu. Możemy was zapewnić, że w tej walce o pokój, wolność i sprawiedliwość nie ustaniemy ani na chwilę, aż do ostatecznego zwycięstwa".**

Druga 15-osobowa grupa związkowców Francji, Belgii i Algeru bawiła w Poznaniu, serdecznie podejmowana przez miejscowych działaczy związkowych. Na stokach Cytadeli goście oddali hołd pamięci bohaterów radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Poznania.

* * *

Dnia 5 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, 10-osobowa delegacja Fińskiego Komitetu Obrony Praw Dziecka, która w czasie pobytu w Polsce zapozna się z urządzeniami socjalnymi dla dzieci, z Pałacem Dziecka w Katowicach oraz zwiedzi kolonie, żłobki i przedszkola dla dzieci.

* * *

W tym samym dniu na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja Związku Demokratycznych Kobiet Danii. Gości powitała serdecznie na dworcu warszawskim przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa.

Konferencja prasowa w Toronto w sprawie wojny bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP) Delegacja Czerwonego Krzyża Chińskiej Republiki Ludowej na Międzynarodową Konferencję Czerwonego Krzyża w Toronto zorganizowała konferencję prasową, na której przedstawiła liczne dokumenty potwierdzające fakt prowadzenia przez interwentów amerykańskich wojny bakteriologicznej na Dalekim Wschodzie oraz ich zbrodnie popełniane w obozach jenieckich.

Szef delegacji Li De-cuan podkreśliła, że organizatorzy Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża, usiłując kwestionować oskarżenia wysunięte przez przedstawicieli chińskich przeciwko USA, odmówili udzielenia delegacji chińskiej możności zaznajomienia wszystkich uczestników Konferencji z będącymi w jej posiadaniu dokumentami i filmami.

Li De-cuan odpowiedziała na pytania korespondentów, dotyczące zarówno obecnej sytuacji ekonomicznej Chin, jak i przedstawionych przez delegacje dokumentów o zbrodniach agresorów amerykańskich.

Około 30 korespondentów z różnych krajów świata wysłuchało w czasie konferencji prasowej utrwalonych na taśmie zeznań lotników amerykańskich, którzy zrzucili w Korei bomby bakteriologiczne.

Nowy polski agregat do prac żniwnych

Istniejący od początku 1950 r. przy Wydziale Rolnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zakład maszynoznawstwa przejawia żywą działalność.

Współpracując ściśle z mechanikami Państwowych Ośrodków Maszynowych, PGR-ów oraz spółdzielni produkcyjnych skonstruowano ostatnio w zakładzie agregat oparty na wzorach radzieckich, składający się z połączonej snopowiązałki z broną talerzową.

Pierwsze próby jednoczesnego koszenia i wykonywania podorywek zastosowane podczas tegorocznych żniw na polach spółdzielni produkcyjnej Kamionka w pow. lubartowskim wypadła pomyślnie. Nowoskonstruowany agregat znajduje już pełne zastosowanie przy pracach żniwnych na polach spółdzielczych.

Podziękowanie

Wszystkim organizacjom, instytucjom, przedsiębiorstwom, zakładom pracy oraz osobom, które pomagały w pracach przygotowawczych i w czasie trwania Zlotu, Komitet Organizacyjny Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej składa tą drogą serdeczne, gorące podziękowanie.

Komitet Organizacyjny Zlotu.

O pełną i terminową realizację wszystkich obowiązków wobec państwa

Masy chłopskie, zwyciężko przeprowadziwszy bitwę o nowe plony, przystępują już do przekazywania pierwszych ton zboża państwu; czynią przygotowania, by w ustalonym, a wcześniejszym o miesiąc (w porównaniu z ubiegłym rokiem) terminie, całkowicie wywiązać się ze swoich zobowiązań. W niedługim czasie rozpocznie się akcja związana ze skupem ziemniaków. Jednocześnie zaś przebiega realizacja obowiązkowych dostaw żywca i mleka.

Istnieją wszelkie warunki pełnego i terminowego wykonania dostaw. Wzrost plonów jest niewspółmiernie wyższy od planu skupu zboża, który powiększony został średnio zaledwie o 5 proc. Znacznie lepiej również niż w ubiegłym roku zapowiada się urodzaj ziemniaków, choć plan skupu tych płodów obejmuje takie same lub nieco tylko większe ilości niż w roku poprzednim. Systematyczny rozwój hodowli bydła i trzody stanowi mocną podstawę dla realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka. Lepiej, bardziej precyzyjnie opracowane zostały normy obowiązkowych dostaw zboża; równomierniej zostały rozłożone dostawy na poszczególne gminy.

Jednakże bardziej sprzyjające w tym roku warunki skupu niż w roku ubiegłym nie powinny nas bynajmniej demobilizować; nie można osłabiać naszej czujności. Na tym odcinku bowiem toczy się ostra walka klasowa z kułakami i z ich szkodliwym wpływem na mniej uświadomioną część pracujących chłopów.

W dziedzinie pracy organizacyjnej przed radami narodowymi i całym aparatem planowania i skupu stoi więc przede wszystkim zadanie takiego opracowania planu dostaw i takiego przygotowania ich odbioru, by nie było żadnych zahamowań i przeszkód w terminowej realizacji planu skupu. Każdy chłop powinien być zawczasu powiadomiony o normie przypadającej na jego gospodarstwo, o terminie i miejscu dostawy. Odpowiednio zagęszczona sieć punktów skupu, technicznie przygotowana do odbioru, powinna pracować sprawnie i bez zarzutu.

Niezwykle istotnym zagadnieniem jest zorganizowanie stałej kontroli równomiernego i terminowego wpływania wszystkich artykułów objętych obowiązkowymi dostawami. Dopuścić bowiem do powstawania zaległości w jednym artykule, to znaczy wpływać ujemnie na przebieg realizacji wszystkich zobowiązań, podrywać autorytet władzy ludowej i ułatwiać kułakowi jego machinacje.

Nieodzowne jest codzienne, operatywne analizowanie wykonywania planu dostaw. Przy tym należy badać nie tylko czy powiat i gromady wykonały swój plan, ale również czy wszyscy chłopi spełniają swe zobowiązania w terminie. Często bowiem ogólny plan dzienny czy tygodniowy jest wypełniany a nawet przekraczany, ale dzieje się to dlatego, że część chłopów wysoko przekracza swe zobowiązania, pokrywając niedobory powstałe na skutek opieszałości innych.

Sprawny przebieg dostaw zapewnimy sobie w dużym stopniu przez dopilnowanie, by najpierw wypełniali swe zobowiązania ci kułacy i ich zausznicy, którzy w ub.r. oporni i po terminie dostarczyli wyznaczone im ilości zboża itp. Szczególnie tym, którzy nie wykonali wtedy w ogóle zobowiązań i muszą teraz spłacić swój dług wobec państwa, włączony do tegorocznych dostaw, należy dawać bliższe terminy i nie pozwalać im na samowolne przesuwanie tych terminów. **W stosunku do takich też ludzi przede wszystkim powinno się stosować sankcje za niewykonywanie dostaw, co masy chłopskie powitają niewątpliwie z zadowoleniem. Wzmocni to wśród nich poczucie praworządności i sprawiedliwości — żelazne zasady, na których opiera się nasze państwo.**

Jednocześnie niezwykle ważne jest sprawiedliwe i szybkie rozpatrywanie odwołań oraz podań chłopów o ulgi (które są w b.r. znacznie rozszerzonej); **należy pamiętać o tym,** by każdy składający podanie był w porę zawiadomiony o decyzji.

Chłopi, którzy wypełniają swe obowiązki, będą mogli sprzedać nadwyżki na rynku; mogą korzystać z doskonałych warunków kontraktacji, które w zakresie np. trzody chlewnej, po wprowadzeniu nowych zasad, stanowią niezwykle silny bodziec do szybkiego realizowania dostaw obowiązkowych. Istotnym bodźcem do jak najszybszego spełnienia obowiązków ustawowych jest również zasada zwalniania powiatu z miarek i odsypów po wykonaniu dostaw w 90 proc. oraz zasada, że zwolnienie to dotyczy jedynie chłopów, którzy wykonali zadania — wnieśli swój wkład do sukcesu osiągniętego przez powiat.

Gdy należycie zorganizujemy naszą pracę polityczną, gdy będziemy nią kierować codziennie, szybko przeciwdziałając wszelkiej wrogiej robocie, zakłócającej i hamującej sprawny przebieg dostaw, gdy jednocześnie dopilnujemy, aby aparat skupu znajdował się na wysokości zadania — walka o pełną i terminową realizację przez wieś polską wszystkich zobowiązań, a w tym i obowiązkowych dostaw, będzie walką zwycięską od początku do końca, wzmocni gospodarcze i polityczne siły naszego ludowego państwa.

Jeżeli jeszcze do dziś nigdzie nie pracujesz, zgłoś się w najbliższym Referacie Zatrudnienia przy Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej, gdzie otrzymasz skierowanie do pracy w Kieleckim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym na odcinek budów w Skarżysku-Kam. lub Pionkach.

NIE ZWLEKAJ!

ZE ŚWIATA

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że w tych dniach zakończono budowę pierwszej lokomotywy wyprodukowanej całkowicie w kraju. Niedawno w wielkich zakładach w Tiantsinie wyprodukowano pierwszy samochód. Dziennik „Czefanzibao" podkreśla, że wyprodukowanie pierwszego parowozu jest wielkim osiągnięciem chińskiej klasy robotniczej na drodze tworzenia własnego przemysłu budowy maszyn.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Tokio, że 4 sierpnia aresztowany został przez policję poseł do parlamentu japońskiego — komunista Watanabe, oskarżony o „naruszenie rozkazu nr 325" — przez występowanie przeciwko polityce okupantów.

NOWY JORK. — W wielu stanach USA trwa od przeszło 8 tygodni susza. Według danych ministerstwa rolnictwa straty spowodowane posuchą sięgają 1 miliarda dolarów. Najbardziej ucierpiały plantacje bawełny, tytoniu oraz warzywnictwo, sadownictwo, uprawy kukurydzy, roślin pastewnych, ziemniaków itd. Na dotkniętych suszą terenach szczególnie dotkliwy jest brak paszy dla inwentarza żywego.

WIEDEŃ. — Jak podaje dziennik „Oesterreichische Volksstimme", Amerykanie prowadzą prace przygotowawcze do budowy nowego obozu wojskowego w Stiefertal w pobliżu Felchtau (górna Austria). Podobnie jak w obozie wojskowym w Sitzenheim, zostaną tu zbudowane koszary, poligony, składy broni i park maszynowy.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Montevideo:

Jak wynika z doniesień prasy, ludność pracująca Chile wzmaga walkę o poprawę warunków bytu. Kolejarze chilijscy proklamowali ostatnio strajk powszechny. Ruch kolejowy został w całym kraju całkowicie sparaliżowany.

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników PKP

Z okazji 8 rocznicy Odrodzenia Polski, Prezydent Bolesław Bierut nadał wielu zasłużonym i wyróżniającym się w pracy zawodowej kolejarzom, technikom i inżynierom kolejowym wysokie odznaczenia państwowe.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali:

Inż. Roman Kubrakiewicz — kierownik oddziału elektrotrakcji PPRK-4 w **Warszawie.** Położył on duże zasługi przy elektryfikacji węzłów kolejowych: warszawskiego i gdańskiego. Dzięki swym zdolnościom i energii w poważnym stopniu przyczynia się do przedterminowego wykonania planów na swoim odcinku pracy.

Roman Leszczyna — starszy maszynista z **Katowic** pracuje w kolejnictwie od 1911 r. W czerwcu ub. roku podjął zobowiązanie przejechania 250 tys. km. bez naprawy średniej na parowozie typu Pt 47-172. Zobowiązanie swoje wykonał zaoszczędzając przy tym 110 tys. zł. Leszczyna posiada zaszczytną odznakę „Przodownika Pracy" oraz „Zasłużonego Przodownika Pracy", a w dniu 22 lipca 1951 r. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w pracy zawodowej.

Piotr Telizyn — st. maszynista z **Katowic** w lutym 1950 r. podjął zobowiązanie przejechania 160 tys. km bez naprawy średniej na parowozie typ Ok 22-36. Zobowiązanie to wykonał w październiku 1950 r., dając 104 tys. zł. oszczędności. W lipcu ub. roku podjął nowe zobowiązanie przejechania 250 tys. km na parowozie Pt 47-173. Dotychczas przejechał 220 tys. km. Telizyn jest inicjatorem nowej formy współzawodnictwa wśród maszynistów kolejowych, polegającej na walce o przestrzeganie planu wykorzystania parowozu.

Wśród odznaczonych Srebrnym Krzyżem Zasługi, znajduje się m. in. st. asystent Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego we **Wrocławiu** — **Stefan Kot**, który otrzymał to wysokie odznaczenie po raz trzeci. Kot w poważnym stopniu przyczynia się do mobilizacji załogi w celu zwiększenia wydajności i podniesienia jakości pracy, przez co Zakłady we Wrocławiu zdobyły w IV kwartale ub. roku I miejsce w krajowym współzawodnictwie między zakładami napraw taboru kolejowego.

Stefan Felczyński — kierownik działu organizacji ruchu pasażerskiego w DOKP **Olsztyn** otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi po raz drugi. Posiada on poważne osiągnięcia w walce o regularność biegu pociągów pasażerskich. Przez właściwe zorganizowanie przez niego współzawodnictwa pracy, oddział olsztyński dwukrotnie zdobył sztandar przechodni w ogólnopolskim współzawodnictwie.

Po raz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi Felczyński otrzymał w 1946 r.

Po raz drugi Srebrny Krzyż Zasługi otrzymuje również 7-krotny racjonalizator — **Tadeusz Pokrzywka**, kierownik robót warsztatowych z parowozowni w **Rzeszowie.** Jest on dobrym organizatorem pracy. Dobre wyniki uzyskuje również w szkoleniu nowych kadr. Pokrzywka pracuje nad opracowaniem nowych pomysłów usprawniających produkcję. Posiada on odznakę „Racjonalizatora Produkcji".

Stefan Piszczek — st. dyspozytor ruchu oddziału eksploatacyjnego w **Nowym Sączu** otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi po raz drugi. Wyróżnił on się w czasie akcji przesiedleńczej jako kierownik placówki dyspozytorskiej w Ustrzykach. Wykazał on dużo energii, inicjatywy i umiejętności w sprawnym regulowaniu przebiegu transportów z przesiedleńcami do poszczególnych stacji.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostało 259 pracowników kolejnictwa, w tym 5 osób otrzymało to odznaczenie po raz drugi.

W 27 rocznicę bohaterskiej śmierci Naftalego Botwina

Równolegle do frontu walki polskich robotników i chłopów o wyzwolenie społeczne i narodowe, prowadzonej pod kierownictwem organizacji robotniczych, biegł front walki młodzieży polskiej przeciwko faszystowsko - sanacyjnemu reżimowi jaśniepańskiej Polski. W oparciu o wzory bohaterskiej walki robotników i chłopów, o wspaniałe tradycje rewolucjonistów polskich — powstaje w 1922 roku jednolita organizacja młodzieżowa: Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej.

Od chwili swego powstania KZMP był wiernym i oddanym pomocnikiem Komunistycznej Partii Polski i brał udział we wszystkich walkach, jakie ona prowadziła.

KZMP realizował zadania postawione przez partię na odcinku młodzieżowym, wychowując swych członków w duchu głębokiego internacjonalizmu i proletariackiego patriotyzmu, w duchu miłości do partii, w duchu ofiarności i poświęcenia dla sprawy zwycięstwa socjalizmu.

KZMP był organizacją nielegalną, zawzięcie prześladowaną przez burżuazyjne, a później faszystowskie rządy. Nielegalne warunki pracy i dzikie prześladowania ze strony faszystowskich oprawców spowodowały, że do KZMP wstępowali tylko najlepsi i najdzielniejsi spośród młodzieży.

Długa jest lista ofiar poniesionych przez KZMP w walce prowadzonej pod kierownictwem partii o zwycięstwo socjalizmu w Polsce. 6 sierpnia 1925 r. rozstrzelany został wyrokiem faszystowskich sądów płomienny bojownik o wolność ojczyzny, nieugięty w walce młodzieży polskiej o socjalistyczne jutro, członek KZMP — NAFTALI BOTWIN.

Naftali Botwin zginął bohaterską śmiercią mając 20 lat. Zginął tak, jak ginęli liczni jego rówieśnicy, których nazwiska wypisane są złotymi zgłoskami w księdze największych, najszlachetniejszych.

Naftali Botwin był bojownikiem wielkiej słusznej sprawy, o którą walczyły szeregi członków Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Dzieło KZMP, jego marzenia i ideały, wcielą dziś w życie Związek Młodzieży Polskiej, budujący w codziennym trudzie socjalistyczną ojczyznę.

Układ wojskowy rządu Urugwaju z USA STANOWI ZAMACH na suwerenność kraju

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą, dziennik urugwajski **„Justicia"** opublikował referat sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Urugwaju — **Eugenio Gomeza** w sprawie układu wojskowego między Urugwajem a USA. Referat wygłoszony został na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej.

W wyniku reżimu narzuconego krajowi przez klasy panujące oraz wskutek polityki proimperialistycznej, prowadzonej przez te klasy — oświadczył Gomez — w kraju pogłębił się kryzys. Koła rządzące przekształciły kraj w półkolonię. Rząd prowadzi politykę całkowitego podporządkowania się dyktatowi amerykańskiemu i wyścigowi zbrojeń.

Układ wojskowy jest to układ wojny, kolonizacji, nędzy i represji. Zawarcie tego układu jest aktem zdrady narodowej.

Układ wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi — podkreślił **Gomez — jest bezpośrednim zamachem na suwerenność kraju; oznacza on oddanie do dyspozycji imperializmu amerykańskiego wojsk urugwajskich dla wojny w Korei bądź dla realizacji innych planów agresji.**

Gomez podkreślił, że chociaż zwolennicy zawarcia układu wojskowego rozporządzają w parlamencie większością, nie posiadają oni swobody działania, albowiem klasa robotnicza i naród coraz bardziej kategorycznie występują przeciwko porozumieniu z USA. Mówca wskazał, że głównym zadaniem Komunistycznej Partii Urugwaju jest walka o pokój. Od wykonania tego zadania zależy rozwiązanie wszystkich problemów, jakie stoją przed narodem.

W zakończeniu, Gomez wezwał naród urugwajski do jedności w walce przeciwko ratyfikacji przez parlament układu wojskowego z USA.

Manifestacje patriotyczne MAS PRACUJĄCYCH TUNISU

PARYŻ (PAP). Z doniesień prasy wynika, że sytuacja w Tunisie zaostrza się coraz bardziej. Ludność wzmaga walkę przeciwko przyjęciu tzw. **„reform administracyjnych"**, które władze francuskie usiłują narzucić przemocą narodowi tunisk iemu.

Jak donosi dziennik **„L'Humanite"** w ostatnich dniach odbyło się wiele manifestacji patriotycznych mas pracujących Tunisu. Najliczniejsze manifestacje odbyły się w stolicy Tunisu, a zwłaszcza w dzielnicy Dar el-Bei, w której mieszka, pozostający na usługach kolonizatorów francuskich premier Tunisu Bakusz. W mieście Suose patrioci ostrzelali kawiarnię, do której uczęszczają wojskowi i urzędnicy francuscy. W rejonie tego miasta został dnia 2 bm. wykolejony pociąg towarowy.

„L'Humanite" donosi również o strajkach dokerów tunisk ich, robotników rolnych i francuskiej ludności pracującej, zamieszkałej w Tunisie.

Dziennik **„Liberation"** podkreśla, że francuskie władze kolonialne w Tunisie domagają się przeprowadzenia nowych represji przeciwko narodowi tunisk iemu.

Masowe bezrobocie, pogłębienie kryzysu gospodarczego — OTO BILANS »POMOCY« USA dla krajów zależnych

WIEDEŃ (PAP). — W lipcu br. zakończyła się „pomoc" dla Austrii w ramach planu Marshalla.

Znamienne jest, że żadne pismo burżuazyjne lub „socjalistyczne" nie ośmieliło się podsumować wyników czteroletniej gospodarki Amerykanów w Austrii. Nie jest to dziełem przypadku.

Austriackie koła rządzące boją się mówić o bilansie, ponieważ plan Marshalla spowodował nie uzdrowienie gospodarki — jak to zapowiadały przed czterema laty partie narodowa i socjalistyczna — lecz przyniósł kryzys w przemyśle pracującym dla celów pokojowych, masowe bezrobocie, drożyznę i przykręcenie śruby podatkowej. Według oficjalnych, daleko niepełnych danych, liczba bezrobotnych w Austrii wynosi dziś 120 tysięcy osób. **Jest to czterokrotnie więcej, niż przed wprowadzeniem planu Marshalla.** W ciągu czterech lat „pomocy" marshallowskiej ceny żywności i artykułów powszechnego użytku były podwyższane pięć razy, a szyling dwukrotnie uległ dewaluacji.

W wyniku marshallizacji Amerykanie opanowali wszystkie kluczowe pozycje gospodarki austriackiej, łącznie z wielkimi bankami i zakładami przemysłowymi. „Pomoc", z tytułu planu Marshalla — pisze „Oesterreichische Volksstimme" — zakończona, lecz amerykańscy komisarze i kontrolerzy po dawnemu gospodarują w naszym kraju.

Szczególnie potężny cios zadali Amerykanie tym gałęziom austriackiego przemysłu, które produkują artykuły masowego spożycia. Nawet prasa burżuazyjna musiała przyznać, że przemysły tekstylny, papierniczy, drzewny itd. przeżywają ostry kryzys wskutek braku surowca i rynków zbytu. Jedynie w ciągu ostatniego roku produkcja wielu rodzajów towarów w Austrii zmniejszyła się o 30 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym eksport towarów włókienniczych zmniejszył się o 24 proc. Setki przedsiębiorstw zostało zamkniętych lub zredukowało swą produkcję.

Oto jest bilans marshallizacji Austrii.

* * *

HAZYM (PAP). **Dyrekcja Fabryki „De Angeli Frua" zwolniła z pracy ponad 1.000 pracowników. Jest to jeszcze jeden dowód kryzysu we włoskim przemyśle włókienniczym.** Przemysłowcy usiłują zmniejszyć kryzys przede wszystkim kosztem robotników, zwalniając tysiące ich z pracy, względnie redukując do minimum ilość godzin pracy.

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio:

Zakaz wywozu do Chin Ludowych, podyktowany imperialistyczną gospodarką USA oraz ograniczenie eksportu do Anglii i jej kolonii spowodowały ostry kryzys w japońskim przemyśle włókienniczym.

Japońscy przemysłowcy zmuszeni będą 70 proc. produkcji włókienniczej skierować na rynek wewnętrzny.

ZNAMIENNA PODRÓŻ ministra wojny Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa, ministerstwo spraw wojskowych USA podało do wiadomości, że dnia 2 bm. w godzinach wieczornych minister spraw wojskowych Pace wyjechał ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Według oświadczenia ministerstwa, Pace zwiedzi Grenlandię, Anglię, Francję, Niemcy, Jugosławię, Turcję, Grecję, Włochy i Maroko francuskie.

Nowa siła w służbie pokoju

Sojusz wojenny imperialistów amerykańskich z monopolistami Zachodnich Niemiec, z hitlerowcami, odwetowcami, szowinistami z Trizonii, to najpoważniejsza groźba dla pokoju świata. Setki milionów ludzi na świecie wiedzą czym jest zamerykanizowane prusactwo, do czego jest zdolne SS-owskie barbarzyństwo lagerfuehrerów, wzbogacone o amerykańskie doświadczenia w Kożedo. Matki polskie jeszcze dziś noszą w źrenicach obraz masowych egzekucji, mieszkańcy miast Europy pamiętają bombardowania dokonywane przez samoloty Luftwaffe, miliony patriotów radzieckich pamiętają spalone wsie i miasta radzieckiej Ukrainy i Białorusi.

Dzięki rewolucyjnym przemianom w Niemczech wschodnich, dzięki powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która promieniuje na całe Niemcy, dzięki jej przykładowi, do wieluset milionowej armii ludzi, którzy nienawidzą imperialistycznej polityki grabieży, nienawidzą organizatorów przygotowań wojennych, przyłącza się większość narodu niemieckiego.

Zamiary imperialistycznych zbrodniarzy budzą powszechne oburzenie wśród szerokich mas społeczeństwa NRD jak i Trizonii. Ostatnie procesy, począwszy od procesu bandy Burianka, aż do procesu sieci amerykańskiej bandy szpiegowskiej tytułującej się nazwą „Komitetu wolnych prawników" w Berlinie, ujawniły wobec całego świata i wobec całego narodu niemieckiego metody wychowanków amerykańskich szkół szpiegowskich, dywersantów uzbrojonych w bomby zapalające, trucizny, rewolwery z tłumikiem, gotowych za dolary podpalać wielkie fabryki, zatruwać mleko przeznaczone dla noworodków, zabijać postępowych polityków i naukowców. Przed społeczeństwem NRD stanęło zadanie wzmożenia czujności i przygotowania obrony kraju ojczystego. O tym zadaniu mówił już 1-go maja br. prezydent NRD tow. Wilhelm Pieck. Zadanie to przedstawił w całej rozciągłości na drugiej konferencji Socjalistycznej Partii Jedności tow. Walter Ulbricht.

„W tej nowej sytuacji — powiedział tow. Ulbricht — **organizacja obrony ojczyzny jest pierwszym obowiązkiem każdego patrioty w NRD. Blok partii antyfaszystowsko - demokratycznych stwierdził, że kto nie jest gotów bronić pokoju przeciwko napastnikowi z bronią w ręku, ten ośmiela napastnika i stwarza groźbę dla pokoju. To wystąpienie za stworzeniem armii ludowej jest zgodne z wolą wszystkich pokój miłujących i postępowych sił. Stworzenie armii ludowej jest konieczne również dlatego, ponieważ wielkie dzieło naszej narodowej odbudowy musi być chronione przed wrogami, którzy zagrażają mu swymi siłami zbrojnymi i bandami sabotażystów".**

Jaki będzie charakter sił zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej? O charakterze tej armii decyduje fakt, że będzie ona służyć narodowi uwolnionemu od jarzma imperialistycznego. Zostanie ona utworzona w kraju, w którym korzenie imperializmu zostały zniszczone.

„Narodowe siły zbrojne — mówił tow. Ulbricht — **winny być przepojone uczuciami miłości do Związku Radzieckiego i do wodza narodów, Generalissimusa Stalina. Winny się one czuć związane z krajami demokracji ludowej, które budują socjalizm, jak również z walką narodowo - wyzwoleńczą ludów uciskanych w krajach kolonialnych i półkolonialnych ... Narodowe siły zbrojne winny być przepojone nienawiścią przeciwko amerykańskim, angielskim i francuskim imperialistom..."**

Trudno przeoczyć wagę tego problemu dla nas, dla narodu budującego socjalizm; my właśnie jesteśmy obok NRD przedmiotem najbardziej zaciekłej, najbardziej wrogiej i nienawistnej kampanii ze strony hitlerowców, popieranych przez Amerykanów.

Wielkie, głębokie przemiany, jakie dokonały się w NRD, wychowanie młodzieży niemieckiej w duchu internacjonalizmu, utrwalanie wśród szerokich rzesz idei dobrosąsiedzkiego współżycia z innymi narodami, wpojenie dziesiątkom milionów Niemców zrozumienia tej prawdy, że kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie, nawołuje do wojny, a więc tym samym zdradza interesy narodu niemieckiego — wszystko to są podstawy polityczne nowej armii, którą organizować będą w obliczu niebezpieczeństwa imperialistycznego nasi przyjaciele na zachód od granicy na Odrze i Nysie.

Toteż z radością przyjmujemy fakt, że po raz pierwszy w dziejach świata, żołnierz niemiecki stanie w służbie pokoju, w obronie narodów przeciwko knowaniom podpalaczy świata. Stanie on w obronie swojego kraju, ale zarazem w obronie i naszych granic na Odrze i Nysie, jak i w obronie wszystkich narodów europejskich.

Z frontu walki o pokój

TEL AVIV (PAP) — W Tel Avivie odbył się masowy wiec obrońców pokoju, pod hasłem protestu przeciwko przekształcaniu Izraela w bazę wojenną, pod hasłem solidarności narodu w walce o pokój. Uczestnicy wiecu manifestowali na cześć Światowej Rady Pokoju.

Dzienniki „Kol Haam" i „Al Hamiszmar" donoszą, że delegacja obrońców pokoju wręczy parlamentowi Izraela apel podpisany przez 400 tysięcy izraelskich obrońców pokoju, w którym domagają się oni zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W publikowanym przez nas w numerze z dnia 2 - 3 bm. tekście Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, artykuł 3 winien brzmieć następująco:

„Wybranym może być każdy, komu przysługuje prawo wybierania, jeżeli ukończył 21 lat".

Za zaplanowanie, opracowanie technologii oraz uruchomienie pierwszej w Polsce Fabryki Samochodów »Star 20«

Na wzgórzu, tuż za mieszkaniową kolonią robotniczą, rozłożyły się jasne hale. Ogrodzony wysokim, szarym płotem plac fabryczny bywa w dzień zazwyczaj pusty. A u podnóża

Szef Produkcji FSC w Starachowicach tow. Czesław Rut.

samych Starachowic, w tak zwanym „dole" rozciąga się druga część fabryki. To Starachowicka Fabryka Samochodów Ciężarowych „Star 20".

Na piętrze gmachu, w gabinecie z jasnym biurkiem i takimż stołem konferencyjnym jest cicho i tylko częsty dzwonek aparatu telefonicznego nie cierpliwie wdziera się w ten spokój.

Główny inżynier Fabryki *Kazimierz Loesch zna najlepiej historię i dzieje lat młodej fabryki samochodów, bowiem całe konstrukcyjne jej opracowanie było dziełem również jego rąk.* Nie potrzebuje też specjalnie wysilać się, by na chwilę cofnąć bieg pracowitej myśli, o siedem lat wstecz, kiedy to owego grudniowego dnia przyszedł do zrujnowanego zakładu. Wspomnienia nie są zatarte, a przeciwnie, z całą wyrazistością, tym bardziej dzisiaj, stają przed oczami, gdy się chce zrobić próbę porównania dnia dzisiejszego z dniem wczorajszym. I dziś, w słoneczny dzień, w tej jasnej i spokojnej sali gabinetu, do okien którego wpada słońce, ześlizgując się promieniami po gładkim pulpicie stołu, zarysowują się one szczególnie barwnie i wyraziście. Bo tak, jak w każdym zakątku naszej ojczyzny, ojczyzny zdeptanej butem hitlerowskiego najeźdźcy, osiem lat temu, zaczęło budzić się życie, tak też tu powoli wstawała ze zgliszcz starachowicka fabryka.

Inżynier mówi krótkimi zdaniami, tak jak przywykli mówić ludzie, którzy zazwyczaj operują treściwymi i ścisłymi terminami technicznymi. Jednakże za każdym zdaniem kryje się ogrom pracy, jaką włożyli i wkładają tu ludzie, zapał i ofiarność polskiego robotnika.

Nie wszyscy od razu wierzyli, że tu na miejscu ziejących wojenną pustką hal, z kikutami maszyn, ma powstać pierwsza w naszym kraju Fabryka Samochodów Ciężarowych. *Czyżby naprawdę Starachowice miały stać się kolebką polskiego przemysłu samochodowego?* Nie. To zdawało się nie ziszczalne w owych surowych, powojennych dniach. Ale ci co wierzyli w jej powstanie i ci co nie wierzyli, wspólnie wzięli się do pracy, na zew partii. Fabryka powoli zmieniała swój wygląd. Dla oswojenia ludzi z produkcją samochodów — przyjmowano do obróbki różne samochodowe części zamienne. Nadchodzić zaczęły maszyny — szybki ich remont zawdzięczać należy w dużej mierze niezrównanym mistrzowskim zdolnościom majstra *Łuczkiewicza*, który w tej dziedzinie jest wyjątkowym specjalistą. Niezadługo też został opracowany z grubsza plan fabryki, według którego przystąpiono do jej budowy.

Wątpliwości co do powstania fabryki samochodów w Starachowicach rozwiały się z chwilą, gdy ówczesne Ministerstwo Przemysłu i Handlu ostatecznie zatwierdziło samą koncepcję powstania takiej fabryki i jej projekt.

Rozpoczęły się też wówczas dla załogi dni wytężonej, twórczej pracy. Należało również wyposażyć fabrykę w niezbędne maszyny i urządzenia, budować ją według metod najnowszej techniki. Nie mieliśmy wówczas w kraju takich maszyn. Za dewizy sprowadzano je z zagranicy, między innymi z Anglii, która w końcu zerwawszy z nami umowę handlową, nie wywiązała się mimo uprzedniej zapłaty, ze swych zobowiązań. Lecz ten fakt nie wstrzymał ani na chwilę tempa budowy. Niebawem otrzymano z Kraju Rad potrzebne komplety maszyn.

Według najnowocześniejszej zdobyczy techniki, przystosowując ją do istniejących już budynków, budowano linie potokowe. Gdyby tak dziś spojrzeć z góry na wszystkie hale obróbcze i gdyby na miejscu maszyn widzieć jedynie wąs-

Inż. Kazimierz Loesch

kie linie, wyglądałyby one jak niewielkie rzeki, które łączą się w końcu w jeden wspólny nurt — w montaż. *Tak wygląda produkcja potokowa w Starachowicach. Dzięki temu systemowi wyeliminowano prawie zupełnie wewnątrzoddziałowy transport detali.*

Opracowanie całego procesu technologicznego spoczywało wówczas na barkach inż. *Emiliana Matyki*, który choć za młodu specjalizował się w wiertnictwie naftowym, związawszy się jednak raz z technologią, poświęcił się jej całkowicie. Niełatwo było przystanie 20 osób podołać trudnościom. Nie istniały jeszcze wówczas biura projektowe i inne centralne biura konstrukcyjne, które dziś mogą każdemu zakładowi udzielić pomocy. Należało liczyć na własne siły i na własne zdolności.

Pewnego dnia przyszło to najtrudniejsze, a zarazem najważniejsze. Zadanie było jasne. *„Wyprodukować do końca roku (1948) pierwszych 20 samochodów „Star 20"!"*

Zebrał się wówczas na naradę cały sztab fabryczny. Co robić? Damy czy nie damy rady? Większość była za tym, że w tej chwili nie damy rady. Ale oto znalazł się człowiek, który mimo tego, iż bardzo rzadko zabierał głos w dyskusji — powiedział wówczas:

— *My zrobimy te samochody.*

Któż to był ów człowiek? Entuzjasta, który nie widział olbrzymich przeszkód? Fenomen o niespotykanych zdolnościach? Nie. *To był człowiek, który wierzył we własne i robotników siły, w siłę Partii i zapał załogi, człowiek, który widział trudności, a jednocześnie drogi ich przezwyciężenia. Człowiekiem tym, był dzisiejszy szef produkcji tow. Czesław Rut.*

Ten czarnowłosy i czarnooki człowiek o niespokojnym na pierwszy rzut oka charakterze, jest bardzo wymagający, bo jako stary frontowiec wyniósł z armii mocno wrośnięte cechy, znane każdemu żołnierzowi. I może właśnie on mógłby dziś najlepiej określić miniony już okres zaciętej walki, jaką trzeba było stoczyć o te dwadzieścia samochodów. Walkę stoczono nie tylko z trudnościami natury technicznej, ale z wszystkimi przejawami wrogiej działalności. Została ona wygrana. Porwany entuzjazmem pracy kolektyw zrobił wszystko, by [illegible] narodziny pierwszego samochodu.

I oto w historyczny dzień Zjednoczenia Partii, w chwili gdy z ust tow. Bolesława Bieruta, padały płomienne słowa o historii naszego ruchu rewolucyjnego i perspektywach naszego wzrostu, pod gmach Politechniki Warszawskiej, w której odbywał się Kongres, zajechało 5 samochodów ciężarowych z błyszczącymi na masce wozu literami — „STAR 20".

* * *

A później wypadki w fabryce potoczyły się normalnym trybem. „Star" przeszedł jeszcze wiele zmian konstrukcyjnych do czasu, gdy okazał się ostatecznie dobry.

Nowym zwycięstwem w dziedzinie postępu technicznego było wprowadzenie taśmowej produkcji samochodów. Zmechanizowana została odlewnia B.

Szybko wzrastała produkcja. Wyrosły nowe zastępy przodowników i racjonalizatorów.

I oto lipcowego poranka 1952 roku wszystkie dzienniki w kraju zamieściły treść uchwały Rządu o przyznaniu nagród państwowych. Wśród listy nagrodzonych, były również nazwiska towarzyszy z FSC. Pod rubryką: *„W dziedzinie postępu technicznego"* widnieje nazwisko *inż. Loescha, Matyki, Ruta i majstra Łuczkiewicza. "Za uruchomienie Fabryki Samochodów Ciężarowych „Star 20".*

To wyróżnienie odnosi się

Inż. Emilian Matyka

nie tylko do nich. *Wyróżniony został cały kolektyw fabryki, który w krótkim stosunkowo czasie potrafił pchnąć daleko naprzód polską technikę, przekształcić zrujnowany zakład w wyposażoną nowocześnie fabrykę i własnymi siłami oddać dla ojczyzny pierwsze polskie samochody.*

* * *

Ulica Bohaterów Stalingradu ciągnie się strzelistym łukiem, hen, aż pod las. Tuż za Domem Kultury przecina ją ul. 1-go Maja. Idąc nią zobaczyć można wieczorem górujący nad całą fabryką neonowy napis *„Pokój — „Star 20" — Pokój"*. Produkcja, którą daje fabryka jest dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Krystyna Dziekońska

Skończyć z tolerowaniem kategorii BIERNYCH CZŁONKÓW PARTII

Partia — jak uczy towarzysz **Stalin** — to czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej. **Partia — to wódz polityczny klasy robotniczej, Partia — to bojowy sztab proletariatu.**

Tę rolę — rolę rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej i przodującej siły narodu — spełnia również i nasza partia: **Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.** To pod jej przewodnictwem polski lud pracujący dokonuje w swej ojczyźnie przemian, o jakich marzyły pokolenia jego najlepszych synów. To ona kieruje codzienną pracą milionowych mas naszego narodu nad zbudowaniem fundamentów **Socjalistycznej Polski.** To ona mobilizuje te masy do walki o lepsze, sprawiedliwsze życie, wychowuje je w duchu nowej socjalistycznej świadomości. **Nasza partia — to zatem partia czynu i walki. To partia - organizator i wychowawca, partia - bojownik. I właśnie dlatego w jej szeregach „muszą znaleźć się najbardziej świadomi, najbardziej zdyscyplinowani synowie i córki klasy robotniczej i mas ludowych"** — czytamy w deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. **„Dlatego PZPR musi oprzeć się na zasadach aktywności, czynnego udziału w pracy partii wszystkich jej członków..."**

Czy w naszym otoczeniu, w naszej partyjnej organizacji wszyscy towarzysze biorą aktywny udział w partyjnej pracy? Czy obok ludzi ofiarnych, oddanych, pracujących dla partii z całych sił i z całego serca nie znajdziemy w naszych szeregach i takich, których przynależność do partii przejawia się — w najlepszym wypadku — w opłacie członkowskiej składki i biernym uczestniczeniu w partyjnych zebraniach? Niestety, są jeszcze wśród nas i tacy. Obniżają oni poziom ideologiczny, bojowość i zdolność mobilizacyjną naszych partyjnych organizacji. Niektórzy spośród nich — to ludzie przypadkowi, obcy nam klasowo i ideologicznie, ludzie, którzy niejako przez pomyłkę przedostali się do naszych szeregów i powinni je jak najszybciej opuścić. Takich „towarzyszy" jest jednak w naszej partii niewielu. **W większości natomiast wypadków nieaktywni członkowie partii to ludzie, których organizacja partyjna nie otoczyła należytą opieką, nad których uaktywnieniem i wychowaniem na dobrych członków partii słabo lub w ogóle nie pracowała.**

„Partyjniacy nie spadają z nieba" — uczy towarzysz **Stalin.** Na partyjniaków trzeba ludzi wychować — wychować w codziennej partyjnej pracy, na konkretnych partyjnych zadaniach.

W jakże wielu naszych organizacjach zapomina się o tej niezawodnej bolszewickiej metodzie wychowywania młodych kadr partyjnych!

Przychodzi np. do organizacji nowy towarzysz. Jeśli jest z natury śmiały, z rzędu tych, którzy zabierają głos na zebraniach, a ma już przy tym pewne doświadczenie w partyjnej pracy, nie grozi mu i w nowej organizacji przymusowa bezczynność. Dostanie na pewno partyjne polecenia, zadania, funkcje... Sprawa przedstawia się jednak znacznie gorzej, jeśli nowoprzybyły do organizacji towarzysz jest człowiekiem nieśmiałym, i nie ma tzw. „wyrobienia organizacyjnego". **Nie zawsze organizacja partyjna potrafi otoczyć takiego towarzysza od pierwszego dnia jego pobytu na nowym terenie, właściwą opieką, nie zawsze potrafi się zatroszczyć o systematyczne wdrażanie go do partyjnej pracy.** Nie odzywa się na zebraniach? Nie upomina się o żadną partyjną robotę? Zatem sprawa prosta. Można go opatrzyć etykietką **„nieaktywny, niewyrobiony towarzysz"** i.: zostawić w spokoju?

Z takich właśnie „pozostawionych w spokoju" towarzyszy, z ludzi, których organizacja partyjna nie usiłuje nawet uaktywnić, powstaje kategoria tzw. biernych członków partii. Towarzyszom zaliczonym do tej kategorii nie przydziela się z reguły partyjnych zadań. Jedynie w bardzo rzadkich wypadkach przypomina sobie organizacja partyjna o ich istnieniu. Ot na przykład, gdy parę razy do roku trzeba przystroić salę przed uroczystą akademią, lub nieść transparenty w świątecznym pochodzie.

Ale w innych wypadkach... Organizacja partyjna ma na przykład posłać paru towarzyszy na odprawę do Komitetu Miejskiego. Albo wytypować kilku ludzi do ekipy łączności ze wsią. Towarzysz sekretarz szybko przebiega wzrokiem listę członków. Lista jest długa, czasami nawet bardzo długa. Ale sekretarz dostrzega na niej tylko niektóre nazwiska (oczywiście nazwiska tzw. żelaznych aktywistów). Na inne natomiast patrzy niewidzącymi oczyma, jakby na papierze, zamiast czarnych liter, widniały w pewnych miejscach puste białe plamy. No i naturalnie na odprawę do KM, czy na jakąkolwiek inną partyjną robotę idą znów towarzysze-aktywiści, ci sami, którzy mają już dziesiątki innych funkcji, zadań, poleceń.

Błędne są oczywiście takie metody partyjnego kierownictwa. Błędna i szkodliwa jest taka gospodarka partyjnymi kadrami. Bo przecież „żelaźni aktywiści" — ludzie obciążeni niezliczoną ilością partyjnych funkcji i poleceń, wiecznie zabiegani, zaaferowani, pędzący z zebrania na naradę i z narady na odprawę — nie są po prostu w stanie wywiązywać się wzorowo ze wszystkich powierzanych im zadań.

Z drugiej znów strony towarzysze uznani za chronicznie, nieuleczalnie „biernych", towarzysze, których partyjna organizacja nie usiłuje nawet uaktywnić, stają w miejscu, nie rozwijają się, nie rosną, nie dojrzewają do poziomu wymaganego od członka partii — tej partii, którą ma przecież skupiać w swych szeregach najlepszych ludzi naszego narodu.

* * *

„Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii. Należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie..." — powiedział na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut.

Słowa te — to dla naszych partyjnych organizacji wytyczna działania, to kategoryczny nakaz. Kierownicy partyjni powinni czuć się głęboko odpowiedzialni przed partią za każdego z członków swej organizacji, za rozwój jego świadomości i aktywności, za to, by jak najszybciej dorósł on do wielkich zadań naszych dni.

Toteż nie wolno nam szczędzić wysiłków, aby do życia i pracy naszych partyjnych organizacji wciągnąć wszystkich bez wyjątku towarzyszy. Aby raz na zawsze znikł z naszych szeregów sztuczny podział na aktywnych i nieaktywnych członków partii. Aby pod pojęciem „partyjny towarzysz" rozumiano zawsze politycznego i społecznego aktywistę.

O to musimy bić się uparcie i wytrwale. Nad tym musimy pracować systematycznie, codziennie. Toteż zabierzmy się do tej roboty natychmiast. Od jutra. Albo jeszcze lepiej — od dzisiaj.

Irena Węgrowicz

Przysięgli bronić niezłomnie praw ludu pracującego

Jest wczesny lipcowy ranek. Słońce znajdujące się już ponad lasem rzuca swoje promienie na ziemię. Wygląda, jak gdyby i ono przybrało dziś odświętny ubiór i cieszyło się wraz z młodymi żołnierzami n-tej jednostki zebranymi na placu alarmowym celem złożenia żołnierskiej przysięgi.

Zapanowała cisza. Na trybunę wchodzą przybyłe delegacje przedstawicieli władz państwowych, partii i organizacji społecznych. Nie zabrakło tu również rodzin żołnierzy, które licznie przybyły, aby cieszyć się ze swych synów, aby nakazać im wiernie stać na straży pokojowej pracy narodu i święcie dotrzymywać wierności złożonej przysiędze.

Nadeszła upragniona chwila. Pada komenda — Do przysięgi! Mocniej zabiły serca w piersiach żołnierskich, a w górę jak grom uderzyły słowa **„Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu..."**

Wiatr poniósł je do najodleglejszych zakątków kraju, do hut i kopalń, miast i wsi, oznajmiając robotnikom i chłopom, że spokojnie mogą pracować dla dobra Ojczyzny; oznajmiając działtwie szkolnej, że spokojnie może korzystać z bogatej składnicy wiedzy; oznajmiając dzieciom, że śmiało mogą patrzeć w świetlaną przyszłość, bo strzeże ich jak oka w głowie nieugięta straż — **ludowe Wojsko Polskie.** Słowa żołnierskiej przysięgi uleciały daleko poza granice naszego kraju. Wiatr poniósł je do szczęśliwej ziemi radzieckiej, do budujących socjalizm krajów demokracji ludowej, jak bojowe, braterskie pozdrowienie. Poniósł je narodom kolonialnym i wszystkim ludziom uciskanym i wyzyskiwanym, by wiedzieli, że w swej walce o lepszą przyszłość nie są osamotnieni.

Głos żołnierzy składających przysięgę skierowany był też do panów Trumanów i Adenauerów, siewców dżumy i katów narodów, oznajmiając im stanowczo, **że jeżeli nie zaniechają swej zbrodniczej roboty, spotka ich taki sam los, jaki spotkał katów hitlerowskich.**

Niejedna z matek ocierając łzy cisnące się do oczu z dumą patrzyła na rozpromienioną twarz swego syna i dokładnie wsłuchując się w jego słowa w duchu powtarzała — **„Jaka jestem szczęśliwa, że widzę cię w mundurze, u kabinom w roku, to słyszę słowa przysięgi, które składasz w imię mojej woli, z mojego nakazu. Nie szczędź więc synu swych sił i zdolności, dokładaj wszelkich starań, aby wzorowo nakaz ten wykonać".**

Uczucia zebranych rodziców wyraził prostymi słowami mazurski chłop z kieleckiego ob. **Józef Binek**, ojciec przodownika wyszkolenia strz. **Adama Binka.** Posłuchajmy jego prostych i szczerych, płynących z głębi serca słów:

„Ja tak po chłopsku — powiedział — **chcę wyrazić to, co serce nakazuje. Dumny jestem z tego, że syn mój służy w ludowym Wojsku Polskim i dzisiaj składa przysięgę — wiernie strzec niepodległości naszej Ojczyzny..."**

Zwracając się bezpośrednio do żołnierzy ob. Binek powiedział:

„My rodzice, posłaliśmy Was do wojska po to, abyście wiernie strzegli tego, za co nas tysiące przelewało krew. Nie mam słów, aby wyrazić swoje szczęście, jakie mnie spotkało, kiedy dowiedziałem się od dowództwa, że syn mój jest przodownikiem. Moim największym pragnieniem jest, abym śmiało mógł powiedzieć: dałem ojczyźnie dobrego obrońcę".

W imieniu żołnierzy zabrał głos strz. **Adam Binek**, który powiedział:

„Staliśmy się pełnowartościowymi żołnierzami. Nasi ojcowie zobowiązują nas do jeszcze większego wysiłku w wyszkoleniu. Święte słowa przysięgi rozpalą w naszych sercach jeszcze większy płomień miłości do Ojczyzny. One powiodą nas naprzód do nowych osiągnięć w imię niepodległości naszej Ojczyzny, w imię pokoju".

W czasie przemówień żołnierze wznosili gorące okrzyki na cześć Prezydenta **Bolesława Bieruta**, Marszałka **Rokossowskiego** i Wielkiego **Stalina.** Następnie żołnierze przystąpili do składania podpisów pod tekstem przysięgi, po czym odbył się wspólny obiad z udziałem przedstawicieli władz i rodziców.

Po południu miło i wesoło spędzili czas żołnierze wraz z rodzinami na zabawie ludowej oraz różnego rodzaju imprezach sportowych. Tak młodzi żołnierze uroczyście obchodzili swoje święto, czerpiąc nowe siły, aby następnego dnia ze zdwojoną energią przystąpić do wykonywania wskazań złożonej przysięgi wojskowej.

Z. Nowakowski

6 SIERPIEŃ
ŚRODA

Wschód słońca 4.04, zachód 19.18.

1925 — Rozstrzelanie Naftalego Botwina, działacza Związku Młodzieży Komunistycznej.

PROGNOZA POGODY

Pogodnie, w godzinach rannych i nocą lokalne zachmurzenia. Temperatura dniem od 28 do 32 stopni, nocą od 10 do 15 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

KINO

„MOSKWA" — film produkcji radzieckiej pt. „Radosne spotkanie".

„WARSZAWA" — nieczynne z powodu remontu.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 2 (Plac Partyzantów 11).

RADIO

5.05 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 7.00 Dziennik poranny 7.20 Pieśni i tańce różnych narodów 7.55 Wiadomości poranne. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.25 Muzyka kameralna. 10.55 „Litość" — odcinek powieści. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.30 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert. 17.00 Muzyka symfoniczna. 17.25 „Na muzycznej fali". 18.00 „Na szerokim świecie". 18.20 Środowy Koncert. 19.20 Audycja literacka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Odpowiedzi „Fali 49". 21.40 „Pamiątka z Celuczy" — odcinek powieści I. Newerly. 22.00 „Najpiękniejsze utwory kameralne". 22.45 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości

Słowo Ludu

— organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 13. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-90, sekretarz redakcji, dział partyjny i ekonomiczny, dział miejski i sekretariat 11-88, dział kulturalny i rolny 13-97, dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny 11-68, redakcja nocna 11-67, Oddział w Radomiu 27-36. Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji codziennie w godzinach 14-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-85. BIURO REKLAM OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 2.25 zł — indywidualnej 4.50 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-69.

L-3-18187

Aby wiedzieć więcej i rozumieć głębiej

Pogadanki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej ugruntowują naukowy światopogląd

W najodleglejszych zakątkach województwa, z dala od ośrodków kulturalnych, w małych i dużych zakładach pracy, w gromadach pojawiają się od czasu do czasu kolorowe afisze: „dziś odbędzie się wykład o budowie wszechświata", albo „o twórczości Hugo"... To prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej dociera tu, by zaznajomić ludzi z zawiłymi zagadnieniami z zakresu nauki lub sztuki. Prostymi, jasnymi słowami opowiada im on o współczesnych wypadkach, objaśnia sprawy związane z naszym życiem i budownictwem socjalistycznym. Często wykłady ilustrowane są filmami oświatowymi lub wykresami.

Niełatwa jest praca prelegentów. Są to przeważnie ludzie pracujący zawodowo, którzy wolne niedziele poświęcają na wyjazdy z prelekcjami.

Na terenie województwa działa ponad 200 wykładowców TWP. Dotychczas, jak w całej Polsce, byli oni podległi bezpośrednio Zarządowi Okręgowemu. Taka organizacja ich pracy była zbyt luźna. Dlatego też kielecki zarząd postanowił zorganizować rejonowe koła prelegentów. **Pierwsze w Polsce tego rodzaju koło powstało na początku roku bieżącego w Radomiu. Obecnie w każdym powiecie znajduje się taka grupa liczaca od 10 do 15 osób, na czele której stoi kierownik, który troszczy się o należyte wykorzystanie wykładowców i jest odpowiedzialny za ich pracę.** Od jego zdolności organizacyjnych zależy m. in. dobra praca całego koła.

Ostatnio kierownicy wyróżniających się w pracy kół otrzymali od Zarządu Głównego specjalne dyplomy uznania. Są to: ob. ob. Stepień z Sandomierza, Dróżdż z Kozienic i Winnicki ze Starachowic. W ich właśnie kołach jest najwyższy procent wykonania planu pogadanek, przy najwyższej jednocześnie frekwencji.

Ogółem wygłoszonych zostało w pierwszym półroczu 2389 odczytów, z czego 1830 na wsi. Słuchało ich 210 tys. ludzi, co oznacza, że na każdym odczycie było przeciętnie około 80 osób.

Jest to liczba pokaźna i świadczy o dużym zaufaniu, jakie potrafiło sobie zdobyć Towarzystwo. Zaufanie to uzyskano dzięki społecznej postawie większości prelegentów. **Nie ograniczają się oni do wygłoszenia referatu, lecz jednocześnie troszczą się o rozmaite sprawy samych słuchaczy — udzielają im rad, wskazują do kogo mają się zwrócić z każdym zażaleniem, często sami interweniują u odpowiednich władz.** A oto przykłady: w grom. Grabów, dzięki staraniom prelegenta uzyskano stypendium dla dziecka małorolnego chłopa, w grom. Wysz montów sami mieszkańcy zwrócili się do swego wykładowcy o informacje w sprawie zakładania spółdzielni produkcyjnej. W niedługi czas potem spółdzielnia istotnie tam powstała. W grom. Zielonki, chłopi oczekują każdego przyjazdu prelegenta, prosząc o różne porady prawne.

Nie wszędzie oczywiście frekwencja jest należyta. W takim np. opoczyńskim czy pińczowskim sprawa ta wygląda o wiele gorzej. Zdarza się czasem, że ludzie w ogóle na wykład nie przyjdą. **Oznacza to, że prelegenci z tamtych kół nie umieją zastosować właśnie takich metod zdobywania zaufania społeczeństwa.**

Wypadki niskiej frekwencji na wykładach zdarzają się i w innych powiatach, a zwłaszcza — dziwna rzecz— w niektórych dużych zakładach pracy. **W zakładach tych rady zakładowe nie przywiązują do działalności TWP uwagi. Tak się dzieje w KZWM i KZPTI w Kielcach OZPO w Ostrowcu i w Fabryce Narzędzi Rolniczych w Kunowie. A przecież uczestnictwo w wykładach TWP powinno być traktowane na równi ze szkoleniem partyjnym czy związkowym, program bowiem prelekcji jest tak ułożony, by ugruntowywał w słuchaczach naukowy światopogląd, by uczył ich wiedzieć więcej i rozumieć głębiej.**

Dlatego też organizacje partyjne i rady zakładowe winny zainteresować się tymi pogadankami i popularyzować je wśród załóg.

Gr.

Spacerkiem po mieście

Mimo, że dawno zniknęły kieleckie „bazary", a na ich miejscu powstał reprezentacyjny Plac Obrońców Stalingradu to jednak część mieszkańców naszego miasta ciągle stara się wskrzesić dawne tradycje, kiedy na „bazarach" szedł handel czym się tylko dało...

W dni targowe: wtorki i piątki a czasem i w inne dni, część Placu Obrońców Stalingradu zajmują przekupki, mieszkanki okolicznych wiosek i kieleckie handlarki. Kupuje się tu i sprzedaje owoce, warzywa, nabiał. Nic też dziwnego, że Plac jest w opłakanym stanie. Na ziemi leżą stosy papierów, pestek od owoców, liści i innych odpadków.

Jest to karygodne przyzwyczajenie, od którego MO winna odzwyczajać uparte handlarki.

* * *

W okolicy Wietrzni, bardzo blisko zbiegu ulic Ks. J. Poniatowskiego i Al. Wojska Polskiego niegdyś była bardzo ładna łączka. Piszę — niegdyś, bo dzisiaj już nic nie przypomina łączki. ZOM postanowił właśnie w tym miejscu składać wszystkie śmieci i nieczystości z całego miasta.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby plac ten leżał zupełnie poza miastem, ale przecież ulica Poniatowskiego jest gęsto zamieszkana. Zapach wydzielający się z rozkładających się nieczystości zatruwa powietrze, a nieczystości są wylęgarnią potwornej ilości much.

Mieszkańcy ulicy Poniatowskiego, za naszym pośrednictwem, apelują do odpowiedzialnych władz, aby wreszcie zlikwidowały ten śmietnik.

SHM

Jadem naszej krytyki

Dyrekcja MHD w Kielcach odpowiada na nasz artykuł pt. „Loteria mydlana", że do dn. 30.VI. rejestracja w poszczególnych sklepach ograniczała się do limitu 3.000 odcinków bonowych na każdy sklep. Sklepy położone w śródmieściu, najszybciej osiągały pełny limit natomiast sklepy z bardziej odległych dzielnic nie oddawały przeznaczonej dla nich ilości odcinków.

Od dn. 1.VII. br na zarządzenie Wydziału Handlu Prezydium MRN w Kielcach, sklepy, w których sprzedaje się mydło i proszek na bony, nie mają ograniczonego limitu odcinków bonowych. Natomiast został wyznaczony termin rejestracji, do dn. 26 każdego miesiąca.

sh-34-44-c

KSIĄŻKA — twój przyjaciel i doradca

Jeszcze dwie wycieczki organizuje w sierpniu PTTK

Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Kielcach organizuje dalsze wycieczki w ramach wczasów niedzielnych.

Dnia 10 sierpnia przewiduje się zorganizowanie dłuższej wycieczki, której koszt wyniósłby 24 zł. Wyjazd z Kielc nastąpi o godzinie 6.15 samochodem PKS. **Trasa wycieczki prowadzi przez Zagnańsk, Bartków (oglądanie 1000-letniego dębu) do Samsonowa, gdzie uczestnicy wycieczki zwiedzą hutę z połowy 19 w. Z Samsonowa do Chlewisk,** aby zwiedzić zakład metalurgiczny z połowy 19 w. Z Chlewisk wyjazd do Szydłowca. W Szydłowcu przewiduje się zwiedzenie ratusza z 16 w. i zamku z 17 w. Powrót do Kielc nastąpi o godzinie 20-tej.

Druga wycieczka **odbędzie się 15 sierpnia br.** samochodem PKS o godzinie 6.15 do Sandomierza. W Sandomierzu przewiduje się zwiedzanie ratusza, Bramy Opatowskiej, zabytkowych kamienic, zamku, kościołów, domu Długosza gmachu kolegium pojezuickiego z 18 w. i muzeum. Powrót o godzinie 20.00. Koszt tej wycieczki wynosi około 25 zł.

Komunikat Wydziału Propagandy KW PZPR

Komitet Wojewódzki PZPR Wydział Propagandy w Kielcach zawiadamia, że w dniu 7 sierpnia br. o godzinie 10-tej w sali KW w Kielcach odbędzie się odprawa Wojewódzkiego Koła Prelegentów.

Tematem odprawy będzie „Praca propagandowa wokół aktualnych zadań partii na wsi w świetle wytycznych VII Plenum KC.

W odprawie udział wezmą kierownicy kół prelegentów KP, KM oraz po 2-ch prelegentów z każdego koła.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Kocerka już w Helsinkach rozpoczął trening do przyszłej olimpiady

WARSZAWA. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego **KOCERKA** powiedział:

„Jestem szczęśliwy, że sympatycy sportu w Polsce nie zawiedli się na mnie. W tak silnej konkurencji, w jakiej startowałem dałem z siebie wszystko, by godnie reprezentować sport Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Najcięższym dla mnie biegiem był start w konkurencji z wielokrotnym mistrzem świata Kelly. Przed rozpoczęciem biegu, który miał decydować o wejściu do finału, Amerykanin pewny był zwycięstwa i niemałe było jego zdziwienie gdy walcząc uparcie i wytężając wszystkie swoje siły został przeze mnie pokonany.

O moich zamiarach na przyszłość najlepiej świadczy fakt, jaki miał miejsce na torze regatowym w Helsinkach nazajutrz po finale.

Gdy po treningu dobiłem do brzegu, grupka Anglików, przechodząca obok toru z dużym zdziwieniem zapytała mnie: Po co trenuję? Szczerze im więc odpowiedziałem. — Rozpocząłem już trening do przyszłej olimpiady w Melbourne.

To jednak nie jest jedynym moim zamiarem na przyszłość. Wszystkie swoje umiejętności i doświadczenia będę przekazywał innym szkolac nowe, młode kadry wioślarstwa polskiego.

Z radością stwierdzam, że mój sukces zawdzięczam doskonałej opiece, jakiej doznałem od naszego rządu ludowego i memu zrzeszeniu AZS.

SPARTAKIADA WOJSKOWA okręgu KRAKOWSKIEGO

W trzecim dniu Spartakiady okręgu wojskowego rozegrano dalsze konkurencje lekkoatletyczne. Z szeregu uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują mężczyźni: oszczep — **Binka** 54.24, 110 m przez płotki — **Plewa** 16.9 200 m. **Szmidt** — 22.7, 10 km **Szwargot** 31:37.0 W rzucie oszczepem kobiet **Bulżanka** osiągnęła odległość 35.42.

Buchalik i Jędrzejowska mistrzami Polski w tenisie

ŁÓDŹ. W ostatnim dniu tenisowych mistrzostw Polski dokończono finałowe spotkanie w grze mieszanej **Jędrzejowska, Bratek** — małżeństwo **Tłoczyńscy**. Tytuł mistrzowski zdobyła **Jędrzejowska i Bratek** wygrywając spotkanie 6:2, 2:6, 6:1.

W półfinale gry podwójnej mężczyzn para **Kramer- Tomaszewski** pokonała parę **Niestrój Kowalczewski** 6:4, 6:8, 6:4, 4:6, 6:3, a **Piątek z Tłoczyńskim** wygrali z para **Olejniszyn Trechociński**, którzy skreczowali po przegraniu pierwszego seta.

W spotkaniu o tytuł mistrza Polski **Piątek i Tłoczyński** pokonali **Tomaszewskiego i Kramera** 4 6, 6:3, 6:1, 6:4.

W finałowym spotkaniu w grze pojedynczej kobiet **Jędrzejowska** wygrała z **Byczkówną** 9:7, 6:2, zdobywając mistrzostwo Polski po raz 22-gi.

W ostatnich dwóch grach finałowych w grze pojedynczej mężczyzn **Radzio** zwyciężył niedysponowanego **Olejniszyna** 6:4, 6:2, 6:4, a **Buchalik** pokonał **Niestroja** 0:6, 7:5, 8:6 6:4, zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1952.

ANNA WYSZNACKA — BLIŻEJ ŚWIATU — ODPOWIEŚĆ o ks. JÓZEFIE KRZOSIE (57)

Ponadą wyraźnie przecież powiedział, żeby Marianna nigdzie nie jeździła i broń Boże, niczego nie podpisywała... Toteż, gdy następnego dnia w izbie zjawia się dla odmiany żandarm i podsuwa Mariannie papier do podpisania, ta kręci odmownie głową: po pierwsze nie umie pisać, a po drugie syn był zdrowy, nigdy nie chorował... Wycieńczony? No pewnie, że był wycieńczony, kto teraz nie jest wycieńczony... Pracował przecież za trzech. Takie dziecko, dwadzieścia lat... Marianna znowu zalewa się łzami:

— Ale na serce nigdy nie chorował.

Malcy szarpią matczyną spódnicę i skamlą:

— Mamo... czego płaczesz, mamo?

* * *

Przed drzwiami zatrzymał się na chwilę. Do sieni wchodziło się przez wysoki próg. Była ciemna, zasnuta pajęczyną. Pod ścianą stała drabina. Teodor potknął się i zapukał.

Na widok Porady, Marianna poczuła ulgę i wdzięczność: jednak nie zapomnieli o niej. Obecność ludzi dodawała jej otuchy i odwagi.

„Więc nareszcie wiadomość, może znowu fałszywa, ale trzeba sprawdzić". Opowiedziała Teodorowi o wizycie u komisarza policji w Wierzbniku.

— Jak myślisz, po co mnie chciał zawieźć do Iłży?

Teodor myśli, że zrobili jakieś draństwo i chcą je pokryć jej obecnością, nie ma odwagi jednak powiedzieć tego Mariannie.

Pochwalił za przezorność: słusznie, nie trzeba było niczego podpisywać i nigdzie jechać... Jeszcze tego nie było, żeby żłób do konia przyszedł. Koń do żłobu to i owszem... Dobrze zrobiliście.

* * *

Z pracy wrócił nareszcie Janek:

— Ja pójdę do Iłży, po co czekać...

— Bój się Boga, taki szmat drogi! Marianna znowu zalewa się łzami...

Ale Teodor podtrzymuje ten projekt: niech idzie, będziemy czekać na wiadomość w związku. Jeśli jest naprawdę w szpitalu — zaraz pojedzie kilku z nas...

— Nie martwcie się Krzosowo, nawet Warszawę zawiadomiliśmy.

Janek zabrał ze sobą przylepkę chleba i zegarek. Wiosenne słońce muskało twarz ciepłymi promieniami. Szedł szybko i co pewien czas spoglądał na okrągłą tarczę — wskazówki sunęły dziwnie szybko.

Na polach zieleniło się już zboże. Soczysta barwa młodych kiełków oziminy mówiła o nowej wiośnie, o nowym chlebie. Koło południa zbliżył się do szarych zabudowań Iłży, zapytał pierwszego z brzegu przechodnia o szpital: prosto, druga ulica na lewo. Zakurzony i spocony ruszył pospiesznie. Rozgorączkowana wyobraźnia podsuwała mu najnieprawdopodobniejsze obrazy i przypuszczenia. Wszystkie nie miały sensu. Józik był zawsze zdrowy, nigdy nie chorował i nie skarżył się na nic, a już w żadnym wypadku na serce. Policjanci zakpili sobie po prostu z matki...

Szarpnął niecierpliwie dzwonek. Za chwilę w drzwiach ukazał się lekarz w białym kitlu.

— Ze Starachowic Józefa Krzosa? Chorego na serce?...

Lekarz popatrzył uważnie na chłopaka, otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć i zamilkł. Był to starszy, siwo włosy mężczyzna. Jego nieprzyjemny szorstki głos przeraził Janka. Chłopiec skulił się jak pod ciosem, gdy z ust doktora padło:

— Tu żadnego chorego nie ma.

— Trupa przywieźli, nie chorego... chcesz — zobacz, leży w kostnicy. Może to ten?

Janek doznał wstrząsu, jak człowiek porażony nagle prądem. Czując dotkliwy ucisk w sercu poszedł machinalnie za lekarzem. Chłód bijący niepokojąco z chłodni kostnicy napełniał go przerażeniem. Przez małe okienko przenikało mdłe światło gasnącego dnia. Wspiął się na palce i zadrżał.

— No ten, czy nie? — spytał lekarz zmęczonym głosem.

Janek przysunął się do trumny. Martwa, wykrzywiona twarz brata była trupio blada. Znajome, czarne welwetowe spodnie, czarna koszula i owijacze, które matka farbowała „do koloru". W tym ubraniu zabrali go. Teraz było zmięte, brudne, poplamione krwią. Janek uniósł ułożoną obok ciała rękę i spojrzał z przerażeniem na starego lekarza: duża wypalona dziura w wewnętrznej stronie dłoni zatkana była watą, u nasady zgrubiałych, popękanych paznokci czerniła się zaschnięta krew. Przeniósł wzrok na stopy. Straszliwie zmasakrowane, zmiażdżone, wyglądały, jak krwawe strzępy. Ciało grubymi płatami odchodziło od pięt. Na wynędzniałej twarzy Józika zastygł wyraz cierpienia i uporu. Skórę na czole spięto klamerkami.

— Cóż... w takim stanie go przywieźli... tu się u nas nie dowiesz — lekarz mówił cicho i jakby ze złością — nawarzą piwa, a później my mamy kłopoty... Zabierzecie ciało, czy mamy pochować?

* * *

Lekki wiatr niósł ożywione głosy paplających przed domami kumoszek, naszczekiwanie psów i porykiwanie głodnego bydła. Na nieboskłonie raz jeszcze wystrzeliły amarantowo - złociste promienie słońca i rozjaśniły brudnoszary widnokrąg. Po chwili zorza skonała. Nadchodził zmierzch. Robotnicy wracali z pracy do domów, kupcy zamykali sklepy, rozbawione dzieciaki jeszcze tu i tam skakały po ulicy, nie słuchając niecierpliwego nawoływania matek. Nadchodzący szybko wczesny wiosenny wieczór gasił ożywienie. Janek szedł rozdygotany i nieprzytomny z bólu.

Chwilami wydawało mu się zupełnie nieprawdopodobne że w tym spokoju kwietniowego wieczoru nie ma Józka, że życie płynie dalej bez niego. Ruszył z pośpiechem w stronę Starachowic. Zapadający zmrok, panująca na pustej drodze cisza, przerywana od czasu do czasu odgłosami ptactwa, gnały go panicznie naprzód. Przed oczyma wciąż miał obraz zamordowanego, straszliwie storturowanego brata.

(c. d. n.)